

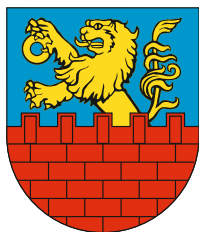
Zarys dziejów nasielskiej mleczarni



Joanna Podbielska

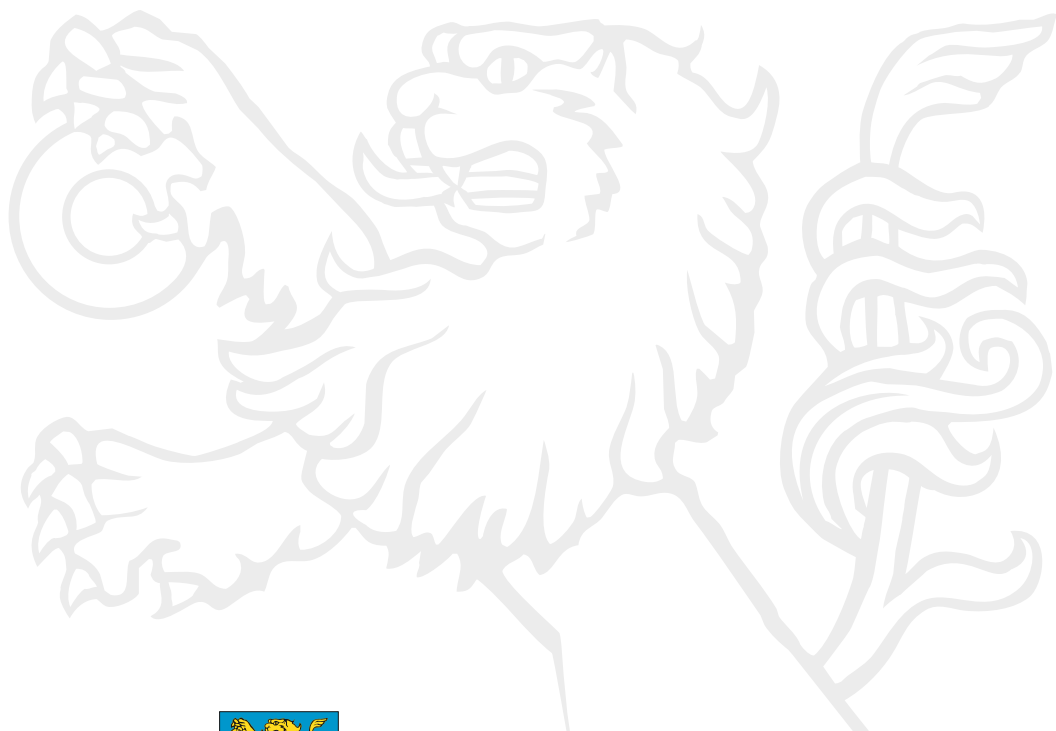
Autor: Joanna Podbielska

Tytuł: Zarys dziejów nasielskiej mleczarni



Nasielsk

Warto powracać



Wydawca:



Gmina Nasielsk
ul. Elektronowa 3, 05-190 Nasielsk

Nakład: 200 szt.

ISBN: 978-83-952949-1-4

Zdjęcia: Andrzej Zawadzki

© Copyright by Urząd Miejski w Nasielsku and Joanna Podbielska, 2020

Skład:
All In One Media Paweł Rasiński
tel. 669 777 100, www.aio-media.pl



Zarys dziejów nasielskiej mleczarni

Joanna Podbielska



Moja mała ojczyzna **NASIELSK**

Gdzie mama i tata,
Gdzie siostry i brat,
Babunia z dziadziusem
też czeka.
Gdzie Puszek i Misia
Tak samo od lat
wesołym szczekaniem
mnie wita.

Tu moje miasteczko
ze szkołą nad rzeczką,
kościółem i kopcem prastarym.

Tu wszystko znajome,
na miarę skrojone.
To Nasielsk –
Ma mała Ojczyzna.

Joanna Podbielska, klasa 6, rok 1990

Nasielskiej mleczarni już nie ma. Nie dożyła stu lat. A tak niewiele jej do tego wieku brakowało. W dniu 22 października 1996 roku decyzją (postanowieniem) Sądu Rejonowego w Ciechanowie została wykreślona ze spisu spółdzielni. Nasielska mleczarnia przez cały czas swego istnienia była bowiem spółdzielnią.

Najdłużej funkcjonująca jej nazwa to: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska (OSM) w Nasielsku. Siedziba jej, w ostatnim okresie działalności, mieściła się w Nasielsku w poniemieckim budynku przy ul. Tylnej 1.

Młode pokolenie nasielszczan nie kojarzy już pokazywanego im na zdjęciach budynku po zakładzie, który był miejscem pracy ich rodziców i dziadków. Budynek ten tuż po decyzji sądu został sprzedany, a następnie zburzony. W jego miejsce powstał obszerny plac targowy, a tuż przy nim market oraz restauracja o swojsko brzmiącej

nazwie Kartofflisko. I może to dziwne zrządzenie losu, ale jednym z dwóch udziałowców spółki, która jest właścicielem tych obiektów, jest wnuczek jednego z bardzo zasłużonych dla nasielskiej spółdzielni mleczarskiej rolnika, przez wiele lat członka jej Zarządu.

Pozostałością po zakładzie jest sztandar, który towarzyszył członkom spółdzielni i pracownikom w czasie różnego rodzaju uroczystości. Na razie został zdeponowany u jednego z sympatyków mleczarni zajmującego się zbieraniem nasielskich pamiątek. Pozostały też trzy dużych rozmiarów kroniki. Kiedy ktoś będzie chciał pisać historię tego zakładu, będzie miał potężne źródło informacji. Znajdzie w nich nie tylko dziejowe fakty, ale pozna też panującą w zakładzie atmosferę. W chwili obecnej jest jeszcze jedno ważne źródło wiedzy o nasielskiej mleczarni. To ludzie, którzy z tą placówką byli w różny sposób związani.

Dzisiaj, po prawie dwudziestu latach od zakończenia pracy mleczarni, oni wciąż o niej pamiętają i sami siebie nazywają Mleczarzami. Są dumni z tego, że w tym zakładzie pracowali lub byli członkami spółdzielni. Spotykają się w miarę często w większych lub mniejszych grupach i wspominają czasy przeszłe, rozmyślając często nad tym, jak uchronić miejsce swej pracy i działalności od zapomnienia.

Tu rodzi się pytanie o to, co łączy tych ludzi, że żyjąc w zupełnie innej rzeczywistości wciąż czują więź ze swoim zakładem, czują też więź ze swymi współtowarzyszami z pracy. To pytanie nie jest jednak skierowane do historyka i na to pytanie będę w swej pracy próbowała dać odpowiedź.

Idea spółdzielczości mleczarskiej na ziemi nasielskiej narodziła się tuż po pierwszej wojnie światowej. Rynek mleczny w tym czasie był słabo rozwinięty. Rolnicy produkowali mleko głównie na własne potrzeby. Niewielkie nadwyżki były upłynniane na lokalnym rynku. Odbywało się to głównie w ramach bezpośrednich kontaktów. Przywożono mleko na nasielski rynek lub dostarczano je bezpośrednio do domów w mieście. Nawet duże majątki ziemskie nie dostrzegały początkowo korzyści, jakie może przynieść sprzedaż mleka na większą

skalę.

Jak się wydaje, przyczyną tego stanu były kłopoty nie tyle z jego produkcją, ale z jego transportem na dalszą odległość. Był to duży kłopot szczególnie w okresie letnim, kiedy mleka było znacznie więcej, ale wysokie temperatury nie pozwalały go transportować na większą odległość.

W latach dwudziestych dwudziestego wieku w okolicach Nasielska dostrzeżono szansę na rozwój rynku mlecznego. Szansę tę dawała względna bliskość Warszawy (duży rynek) i uruchomiona niedawno linia kolejowa (szybszy transport).

Nawet i te atuty niewiele by pomogły w rozwoju mleczarstwa, gdyby nie to, że dostrzeżono korzyści płynących ze wspólnego działania. Od pewnego czasu rozwijał się ruch spółdzielczy. Wspólne działanie dawało wymierne korzyści.

Za prekursora nasielskiego mleczarstwa uważa się Józefa Hłowieckiego gospodarującego w wydzierżawionym majątku ziemskim we wsi Świerkowo. Z dzierżawionego majątku dostarczał codziennie koleją 200 litrów mleka do Warszawy. Było to na ówczesne czasy olbrzymie przedsięwzięcie logistyczne, a opłacalność tego typu działalności była niewielka. Mleko ładowano w konwiach do wagonu, początkowo na stacji w Świerczach, a następnie w Nasielsku. Dodatkowym problemem był dowóz mleka ze Świerkowa do stacji Świercze lub Nasielsk. Dowożono je wozem konnym.

Zwiększenie ilości transportowanego mleka i włączenie do tej akcji dodatkowych osób pozwalała pracę lepiej zorganizować i obniżyć koszty, co dawało większą opłacalność tej działalności.

Dzierżawca Hłowiecki swymi spostrzeżeniami podzielił się z młodym rolnikiem ze Świeszewa Henrykiem Borkowskim. Wybór tego rolnika nie był przypadkowy. Był on bowiem prezesem Koła Młodzieży Wiejskiej w Świeszewie, człowiekiem aktywnym.

Pomysł wspólnego dostawiania mleka bardzo mu się podobał i rozpoczął rozmowy ze znajomymi rolnikami w tej sprawie. Początkowo udało mu się namówić do współdziałania 15 rolników ze Świeszewa, Świerkowa, Brulin, Słustowa. W pierwszym wspólnym

transporcie mleka do Warszawy przewieziono 500 litrów. W tej, nieformalnej jeszcze działalności spółdzielni, ważną rolę odgrywał dzierżawca Hłowiecki. Bezpłacie udostępnił rolnikom pomieszczenie, w którym przyjmowano mleko oraz zapewnił ze swej lodowni lód, którym schładzano mleko. Mleko w Warszawie odbierał zakład Mleczarski Agril.

Rolnicy dostrzegli korzyści płynące ze wspólnej sprzedaży mleka i postanowili kontynuować działalność, Przybywało więc chętnych do przyłączenia się do tej grupy, W krótkim czasie ilość „eksportowanego” do Warszawy mleka wzrosła do 800 litrów.

Rozwoju nieformalnej jeszcze kooperatywy nie zahamowało nieszczęście, jakie w krótkim czasie jej działania stało się jej udziałem. Otóż po pierwszych pomyślnych miesiącach dzierżawca Hłowiecki zaproponował wspólne użytkowanie samochodu ciężarowego do transportu mleka. Rolnicy mieli zapłacić za niego w ratach z pieniędzy otrzymywanych za mleko od firmy Agril.

To właśnie ta firma zakupiła samochód i jego koszty zwracała sobie właśnie ze wspomnianych rat. Niestety, zdarzyło się nieszczęście. Samochód uległ rozbiciu. Nie przerwało to dalszej wspólnej działalności. Regularnie opłacano raty, a ciężar zapłaty za dzierżawione auto wzięli na siebie lepiej sytuowani rolnicy. Było to zorganizowane w formie pożyczki i pozwoliło nie rozbić dobrze już działającej grupy. Niestety, po tym wydarzeniu na nowo mleko dowożono do Warszawy koleją przywożąc je najpierw furmanką ze Świeszewa do stacji Nasielsk. Tę pracę wykonywali kolejno dostawcy mleka.

Po trudnym, ale i obiecującym początku postanowiono sformalizować dobrze funkcjonującą działalność. I wtedy właśnie nastąpiło formalne powołanie spółdzielni. Wspomniany już działacz młodzieżowy Henryk Borkowski udał się do Warszawy, do Spółdzielni Mleczarsko – Jajczarskiej i przywiózł stamtąd statut. Wzorując się na tym statucie zdecydowano, że odpowiedzialność członków spółdzielni będzie się mieściła w wysokości udziałów.

I tak powstała Spółdzielnia Mleczarska „Zorza” w Świerkowie

z odpowiedzialnością udziałami. Stało się to w połowie 1928r. Zapis o stopniu odpowiedzialności był ważny w tamtym okresie, ponieważ w niewielkiej odległości od Świerkowa i Nasielska upadała właśnie Spółdzielnia Mleczarska w Dębinkach. Nie miała w swym statucie zapisu o odpowiedzialności do wysokości udziałów. Nieograniczona odpowiedzialność spowodowała, że rolnicy, chcąc pokryć ciężące na spółdzielni długi, musieli się pozbywać środków produkcji rolnej w tym i krów.

Zapis o odpowiedzialności ograniczonej w spółdzielni mleczarskiej „Zorza:” sprawił, że ilość członków nie tylko nie spadała, ale systematycznie się zwiększała. O dalszej pomyślności spółdzielni zadecydowało też to, że właścicielka majątku w Świerkowie na prośbę Zarządu Spółdzielni o sprzedaż działki, przekazała mu nieodpłatnie działkę o obszarze 1000m² .

Działka ta miała bardzo dobrą lokalizację przy drodze Nasielsk – Nowe Miasto. Już w roku 1929 na tej działce stanął budynek o trzech pomieszczeniach dla potrzeb tej działalności. Oszczędność na zakupie działki i pieniądze z zaciągniętych kredytów sprawiły, że mleczarnia poszerzała obszar swej działalności. W tamtym okresie zakupiono na przykład wirówkę ręczną „Alfa Laval”, ręczną masielnicę, aparat „Gerbera” do wykonywania prób i wiele innego sprzętu. Spółdzielnia rozpoczęła też organizowanie tzw. zlewni mleka czyli miejsc do których rolnicy dostarczali mleko. Przybywało członków spółdzielni, a dotychczasowi udziałowcy deklarowali kolejne udziały.

Mleczarze, bo tak można już nazwać tych wszystkich, którzy zorganizowani byli w tej Spółdzielni odgrywali ważną rolę w życiu swych wsi. Zdecydowanie pozytywnie wpływali na ich rozwój. Wyrazem tego było na przykład zorganizowanie w 1936r Spółdzielni Spożywców „Jutrzenka” w Świerkowie w celu zaopatrywania dostawców mleka w różnego rodzaju artykuły spożywcze, drobną galanterię, kosmetyki, wyroby tytoniowe, itp. W roku 1937 otwarto też sklep w Nasielsku. Tu konkurencja była duża z racji wielu sklepików prowadzonych przez ludność żydowską i dobrze rozwijającą się Spółdzielnię Rolniczą „Samopomoc Chłopska”. Sklep mleczarzy

nastawił się na sprzedaż mleka i produktów nabiałowych.

Kolejnym okresem w działalności mleczarni był czas wojny. Spółdzielnia „Zorza” w 1939r formalnie przestała istnieć, ale działalność gospodarcza w oparciu o członków spółdzielni nie została przerwana. Okupant wykorzystał struktury tej spółdzielni, a nawet wielu dotychczasowych pracowników pozostawił na dotychczasowych stanowiskach. Kierowanie mleczarni zlecono, jednemu z jej członków, Alojzemu Raczyńskiemu, który ujawnił się jako Volksdeutsch. Rolnicy przymusowo musieli dostarczać mleko (odpłatnie) do Świerkowa albo do zlewni, ale nie mieli już wpływu na działanie spółdzielni..

Już w latach 1938 – 39 planowano przeniesienie głównej części działalności mleczarni i jej biura do Nasielska. Zamierzano wybudować budynek mleczarni na stacji kolejowej lub w mieście. Przeszkodził temu wybuch wojny, ale wojna w niewielkim tylko stopniu spowolniła rozwój ruchu mleczarskiego. Najtrudniejszy był rok 1945, kiedy wskutek zdarzeń frontowych gwałtownie zmniejszyło się pogłowie bydła. Brakowało też paszy.

Wznowienie działalności Spółdzielni Mleczarskiej „Zorza” nastąpiło na dobre dopiero w roku 1947. Wtedy to nie tylko wznowiono handel mlekiem i produkcję masła, ale i całą działalność spółdzielni, zgodnie z wcześniejszym zamiarem, przeniesiono do Nasielska. Zlokalizowano ją w budynku przy ulicy Tylnej 1.

Budynek ten uzyskano z zasobów tzw. mienia opuszczonego (poniemieckiego). W tym właśnie budynku Niemcy już w czasie wojny planowali zlokalizować mleczarnię. Nie zdążyli jednak zrealizować tego zamierzenia. Po wojnie budynek trzeba było wykończyć i wyposażać.

W tym okresie miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie. Po otrzymaniu budynku w Nasielsku natychmiast zwołano Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym jednogłośnie zmieniono dotychczasową nazwę na: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Nasielsku,. Nazwa ta była jeszcze niejednokrotnie zmieniana w związku ze zmianami, jakie zachodziły w organizacji

polskiego mleczarstwa.

Teraz rozpoczął się najbardziej owocny okres w dziejach nasielskiej mleczarni. Teren jej działania systematycznie się rozszerzał. Obejmował on w tym okresie większość gmin powiatu pułtuskiego i duże części powiatu płońskiego i nowodworskiego. Wyroby z nasielskiej mleczarni cieszyły się uznaniem nie tylko na rynku lokalnym. Poszukiwany był i w Warszawie. To był nadal duży rynek zbytu dla nasielskich produktów mleczarskich

W okresie powojennym działalność nasielskiej mleczarni nie ograniczała się tylko do handlu mlekiem i produkowaniem mlecznych wyrobów. To bardzo szeroka działalność na rzecz wsi i rolników, unowocześnianie w sferze produkcji w samym zakładzie, szeroka współpraca z innymi nasielskimi zakładami i szkołami, świadczenia na rzecz lokalnego środowiska. Wszystko to tworzyło przyjazną atmosferę w samym zakładzie i jego otoczeniu. Na tę atmosferę miała wpływ zarówno kadra kierownicza jak i załoga. Spośród znakomitej kadry kierowniczej chciałabym podkreślić rolę pani Jadwigi Graczykowskiej. W ostatnich latach istnienia zakładu, jak i teraz już po jego upadku ona jest pewnego rodzaju symbolem tego co było najlepsze w historii zakładu i wokół niej skupiają się ci, dla których mleczarnia była czymś ważnym.

Zmiany wynikające z ogólnej sytuacji w kraju, jak i zmiany w strukturach administracyjnych kraju w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie wpłynęły pozytywnie na dalsze losy nasielskiej mleczarni. Wchłonięcie (1977r) przez nasielską mleczarnię dużego zakładu mleczarskiego w Łubiennicy, było w dużej mierze niekorzystne zarówno dla jednej jak i drugiej mleczarni. Po pięciu latach wspólnej działalności na rynku mleczarskim, obydwie mleczarnie z zadowoleniem przyjęły decyzję o zakończeniu wspólnej działalności z dniem 1 stycznia 1981. Od tego momentu wyniki ekonomiczne nasielskiej mleczarni wyraźnie się poprawiły.

Jednak już wkrótce kolejna fuzja, tym razem z budowanym w Nasielsku gigantem mleczarskim, znowu spowodowała nowe kłopoty finansowe. Przez pewien czas wielu uważało nawet, że

nasielska mleczarnia wygrała przysłowiowy „los na loterii”. Decydujący wpływ na dalsze losy nasielskiej spółdzielni mleczarskiej miała transformacja ustrojowa lat dziewięćdziesiątych i związane z nią wprowadzane naprędce reformy ekonomiczne. Niestety, był to wpływ negatywny.

Na okres ten przypada ważne wydarzenie w dziejach mleczarni. 5 lipca 1987 roku otrzymała sztandar. Było to związane z 60-tą rocznicą powstania tego zakładu. Obecny był na nim jeden z głównych założycieli spółdzielni Henryk Borkowski.

Niestety, później było coraz gorzej. I wcale nie z winy spółdzielców, przez których rozumiem zarówno załogę zakładu produkcyjnego, lecz także członków spółdzielni. To była jedna mleczarska rodzina. Chociaż, tak jak w każdej rodzinie, i tu niekiedy występowały różnice zdań. Wpływ wewnętrznych różnic nie był jednak przyczyną upadku zakładu.

Wkraczając w lata dziewięćdziesiąte zdawano sobie sprawę, że dalsze funkcjonowanie mleczarni w obecnej strukturze (nowy potężny zakład w budowie i stary zakład zorganizowany na miarę potrzeb lokalnej społeczności) jest zagrożone. Jednak prawie do końca realizowano wiele zadań zarówno w głównym budynku zakładu jak i w zlewniach, aby sprostać potrzebom nowych czasów, aby znaleźć swe miejsce na wolnym rynku. Zakład próbowano ratować nawet po wejściu do niego komornika i ustanowieniu w nim syndyka. Po 20 latach pracy z funkcji prezesa odeszła pani Jadwiga Graczykowska (31.X.1990).

Trudna sytuacja nasielskiej mleczarni nie była czymś wyjątkowym. Podobne problemy miały inne zakłady. Wszystkie podejmowały wiele działań, aby utrzymać się na rynku. W kraju brakowało koncepcji, jak dalej ma funkcjonować rynek rolny. Powszechne były strajki.

Nad nasielskim zakładem ciążył dodatkowo ogrom długów, które generował nowy zakład w budowie. Kłopoty z rozdzieleniem nasielskiej OSM z budowanym nowym zakładem (przez kogo? Do tego nikt się nie chciał przyznać) sprawiły, że chciano utworzyć nawet nową

spółdzielnię, która od starej wydzierżawi pomieszczenia i sprzęt). Innym ze sposobów ratowania nasielskiego zakładu był próba utworzenia spółki cywilnej.

30 sierpnia 1991r w Sądzie Gospodarczym w Ciechanowie zostało wydane postanowienie o upadłości OSM w Nasielsku. Na stanowisko syndyka został powołany pan Jarosław Bober. Miał ostatecznie zakończyć jej byt, pozbywając się tego, co po niej pozostało i regulując, na ile to możliwe, jej zobowiązania. Swoją funkcję pełnił w sposób niekonwencjonalny. Jego decyzje przypominały niekiedy działania reanimacyjne. Wynikało to z tego, że przez wiele lat był pracownikiem tej mleczarni. W swoich wspomnieniach pisze o wpływie związków emocjonalnych z zakładem i ludźmi. I tu jest chyba wyjaśnienie jego niekonwencjonalnego działania.

W efekcie postępowanie upadłościowe zostało zakończone, a Sąd Rejonowy w Ciechanowie na posiedzeniu w dniu 22. 10. 1996r. postanowił wykreślić OSM z rejestru Spółdzielni o czym napisałam na początku tego rozdziału.

Lecz chociaż OSM Nasielsk od prawie 20. już lat nie ma, to ona nadal „żyje” w wiernej pamięci ludzi, którzy z nią byli związani.

Joanna Podbielska

**W latach 2014-2019 w spotkaniach byłych pracowników
OSM Nasielsk wzięły udział następujące osoby:**

Bandurska Jadwiga

Bober Jarosław

**- główny mechanik, syndyk
masy upadłościowej:**

01.12.1986 - 22.10.1996

Borowska Danuta

Branicka Jadwiga

Bryskiewicz Wiesława

Bucholc Iwona

Chmurska Urszula

Czachorowska Barbara

Czachorowski Wojciech

Czyżyk Danuta

Dębski Jerzy

Frań Lilia

Gacukowicz J.

Gacukowicz T.

Graczykowska Jadwiga

Prezes Zarządu OSM:

10.08.1970 - 31.10.1990

Grubecka Wanda

Hyży Andrzej

Jaglarska Katarzyna

Jończyk Barbara

Kaczmarczyk Małgorzata

Kalinowska Leokadia

Kasiak Bożena

Klonowska Danuta

Kolwicz Genowefa

z małżonkiem

Kordowska Małgorzata

Kordulewska M.

Kraszewska Grażyna

Krysińska Teresa

Krzyżewska Maria

Kwasiborska Honorata

Kurzyńska Renata

Lewandowska Anna

Lewandowski Krzysztof

Majewska Henryka

Malon Andrzej

Milewska Anna

Morawska Helena

Niezgoda Zenon

Olszewska-Trębska Halina
z małżonkiem

Ostaszewski Witold

Piotrowska Władysława

Popielarski Edward

Radomska Krystyna

Rej-Turek Elżbieta

Rembecka Jadwiga

Rucińska Wiesława

Ruciński Jacek

Ruciński Waldemar

Rutkowska Barbara

Sekutowicz Wiesław

Sikora Katarzyna

Sokolnicka Leokadia

Strefnel Bożena

**W latach 2014-2019 w spotkaniach byłych pracowników
OSM Nasielsk wzięły udział następujące osoby:**

Szostak Jadwiga

Wiceprezes Zarządu OSM:

01.04.1978 - 31.10.1991

Tomczak Aleksandra

Tomczak Tadeusz

Turek Grzegorz

Walczak Anna

Więckiewicz Ewa

Wiktorowicz Ewa

Wilk Elżbieta

Wińska Teodozja

z małżonkiem

Wrona Bogusław

Zalewski Andrzej

Załoga Zenon

Zawadzki Andrzej

Żbikowski Antoni

Żukowska Maria





Spotkanie 2015r. w Palladium



Spotkanie 2016r. w Starym Młynie

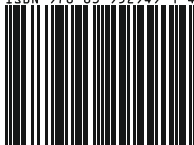


Spotkanie 2018r. w Starym Młynie



Spotkanie 2019r. w Starym Młynie

ISSN 978-83-952949-1-4



9 788395 294914